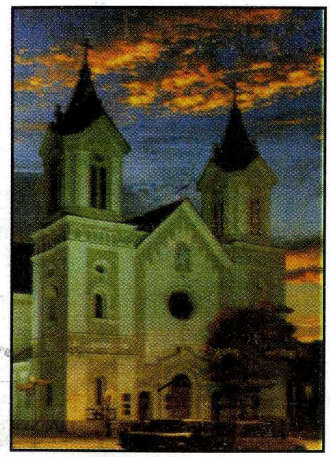

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w SANOKU
CZYTELNIA

Góra Przemienienia

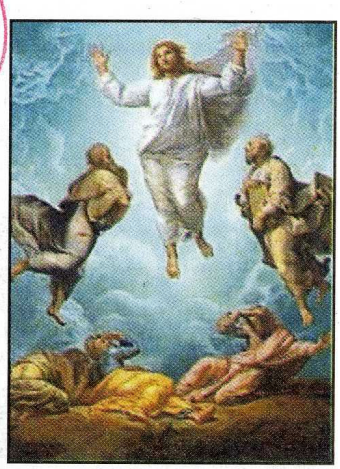

TYGODNIK PARAFIALNY

Góra Przemienienia nr 2 (75) 9 stycznia 2005r.

9 stycznia
Iz 42,1-4.6-7; Ps 29; Dz 10,34-38;
Mt 3,13-17

10 stycznia
Hbr 1,1-6; Ps 97;
Mk 1,14-20

11 stycznia
Hbr 2,5-12; Ps 8;
Mk 1,21-28

12 stycznia
Hbr 2,14-18; Ps 105;
Mk 1,29-39

13 stycznia
Hbr 3,7-14; Ps 95;
Mk 1,40-45

14 stycznia
Hbr 4,1-5.11; Ps 78;
Mk 2,1-12

15 stycznia
Hbr 4,12-16; Ps 19;
Mk 2,13-17

W NUMERZE:

130 Rocznica rozpoczęcia budowy naszego kościoła.....2
Pozdrowienia z Kamerunu.....5
Ogłoszenia i intencje.....6
Koncert kolęd.....6
Książka o ks. Prałacie.....7
48 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny.....8

Zbierzcie pozostałe ułomki...

Kto może być ochrzczony?

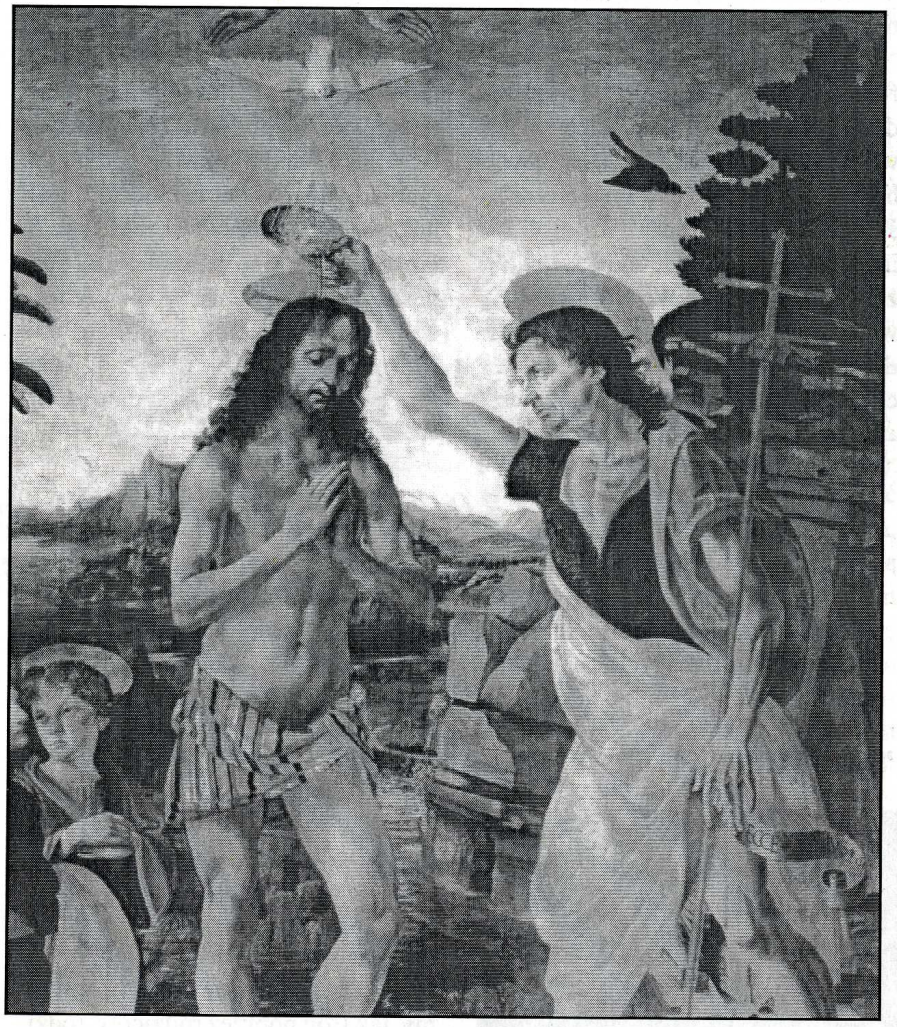

Święto Chrztu Pańskiego, jak co roku, kończy w liturgii obchód Tajemnicy Bożego Narodzenia. Kończy się nie tylko Dzieciństwo Jezusa, ale także okres jego życia ukrytego. W wieku około 30 lat, jako dojrzały mężczyzna, Jezus objawia się jako Syn Boży. ***„To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie"*** **(Mt 3,17)** – to najważniejsza treść dzisiejszego święta. Jezus jest prawdziwym Bożym Synem, posłanym na ziemię, aby nas zbawić.

(C.d. na s.2)

(C.d. ze s.1)

Wydarzenie chrztu Jezusa w Jordanie, kieruje nasze myśli ku **pierwszemu sakramentowi naszego życia,** jakim jest **chrzest**. Chrzest w Jordanie jeszcze nie był sakramentem, albowiem źródłem łask sakramentalnych jest dopiero Dzieło Zbawcze Chrystusa. ***„Idźcie i nauczajcie, udzielając chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego"*** **(por. Mt 28,19)**–nakazywał Jezus Apostołom dopiero po Zmartwychwstaniu. ***„Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony"*** **(Mk 16,16).** A więc warunkiem chrztu jest wiara w Chrystusa i w całe Jego Boskie posłannictwo. Tylko ten, kto uwierzy, może przyjąć chrzest z rąk apostołów i ich następców. Chrzest bez wiary nie ma sensu, jest podobny do magicznych obrzędów, które nie są źródłem żadnych nad-przyrodzonych łask.

W pierwszych wiekach dziejów Kościoła chrzczono tylko ludzi dorosłych, którzy uroczyście wyznali wiarę. Z biegiem lat, gdy wierzących było coraz więcej, ze względu na dużą śmiertelność dzieci, udzielano im chrztu, gdy rodzice zadeklarowali, że wychowają swe potomstwo w prawdziwej wierze. Wreszcie zrodziła się **powszechna praktyka chrztu dzieci,** zawsze z założeniem, że rodzice z biegiem lat nieskażoną wiarę im przekażą i w niej dzieci wychowają.

W ostatnich latach postępująca sekularyzacja sprawia, że wielu ludzi nie docenia wartości sakramentów, w tym i chrztu świętego. Nie rozumieją oni często, że ważne są **wszystkie sakramenty,** począwszy od chrztu, przez spowiedź i Komunię św., bierzmowanie, kapłaństwo i małżeństwo, aż do namaszczenia chorych. Lekceważą te sakramenty z powodu lenistwa i wygodnictwa, czy też ze względu na zupełne rozluźnienie moralne, które sprawia, że ciągle żyją w grzechu i przez to nie mogą przyjmować Komunii św., czy też zawrzeć chrześcijańskiego małżeństwa. Zdarza się jednak, że ze względu na tradycję proszą o chrzest dziecka.

Często kapłan ma wątpliwości, czy udzielić tego sakramentu. Nie ze względu na dziecko, bo ono rzeczywiście nie jest winne, tylko ze względu na **obojętność rodziców**. Bo jeśli oni są religijnie oziębli, to jak przekażą wiarę swemu dziecku? Jeśli nie zawierają małżeństwa, nie doceniając wartości tego sakramentu, jeśli nie uczestniczą we Mszy św., pamiątce Dzieła Zbawienia, to jak docenią wartość chrztu i jak przekażą dziecku umiłowanie Boga i pragnienie podążania Jego drogami? Co lepiej – ochrzcić dziecko ludzi praktycznie niewierzących, które później w dorosłości będzie się chrztu wypierać czy też zaczekać, aż dorośnie, aby wtedy samo wybrało, czy chce być ochrzczone?

Takie dylematy towarzyszą nieraz kapłanowi, który przyjmuje zgłoszenie do chrztu. Raczej chrztu nigdy się nie odmawia, czasami tylko delikatnie próbuje się zwrócić uwagę na przyjęcie przez rodziców sakramentu małżeństwa, czy też zachęcić do praktykowania wiary. Sakrament chrztu przecież nie może być farsą, na której ojciec czy matka mówi: *„wyrzekam się szatana"*, a u Komunii św. nie był już 10 lat, czyli cały czas trwa w niewoli złego ducha. Tylko prawdziwa, silna wiara i pobożność rodziców daje pewność, że dziecko będzie wychowane w wierze, tę wiarę przyjmie za swoją i będzie według niej żyć.

Umacniajmy więc **wiarę w Chrystusa,** jako prawdziwego Syna Bożego, posłanego przez Ojca na ziemię, aby przyniósł nam Zbawienie. Wtedy docenimy wartość wszystkich sakramentów, wtedy ważny będzie nie tylko chrzest, ale każdy sakrament, każdy znak działanie Boga w naszym życiu.

Ks. Tomasz Grzywna

130 rocznica rozpoczęcia budowy naszego kościoła.

(Obszerne fragmenty kazania wygłoszone przez ks. prałata Bronisława Żołnierczyka w dniu Świętej Rodziny z Nazaretu, 26.12.2004 r.).

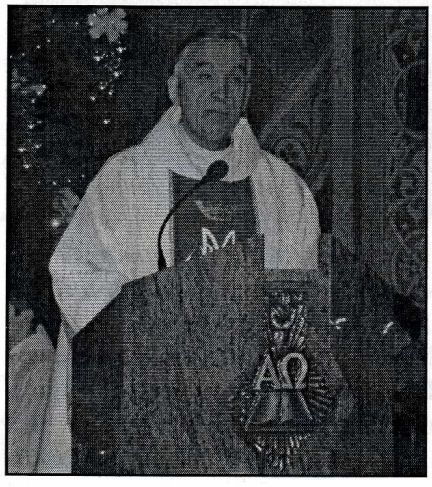

1. Święta Rodzina wzorem rodziny parafialnej.

Dzisiejsza uroczystość przenosi nas myślą i sercem do zacisza domu nazaretańskiego. W tym zaciszu adorujemy Świętą Rodzinę – pełną Boga, wzajemnej dobroci, miłości i oddania. W świetle Świętej Rodziny – pierwszego Kościoła domowego, oceniamy pełniej dar rodziny, rodziców, rodzeństwa i krewnych. Zauważmy, jak Bóg poprzez rodziców, rodzinę, stoi na straży życia, jak opiekuje się dzieckiem, jego rozwojem, dojrzewaniem, jak cudownie odsłania swój plan zbawienia wobec wszystkich należących do wspólnoty rodzinnej.

Św. Paweł we fragmencie Listu do Kolosan (Kol 3,12-21) rysuje obraz chrześcijańskiej rodziny, w której we wzajemnych odniesieniach członków rodziny okazuje się Boża miłość, która zawsze jest stwórcza, akceptująca każdego i dająca szansę ciągłego rozwoju.

Święta Rodzina jest więc wzorem każdej rodziny i każdej wspólnoty, która pragnie realizować ideały Chrystusowej Rodziny. Jest także wspaniałym wzorem dla wspólnoty parafialnej.

2. Rocznica Sanockiej Fary – Domu Rodzinnego wielu pokoleń.

Szczęśliwie się stało, że 130 rocznicę rozpoczęcia budowy tego kościoła obchodzimy w Święto Świętej Rodziny. Niech Święta Rodzina z Nazaretu będzie dla nas tutaj zebranych pomocą w podsumowaniu mi-

nionych lat Domu Rodzinnego tutejszej parafii, a także wytyczeniem dróg na współczesne czasy.

Ponad wiek istnieje ta świątynia. To dużo i mało. Dużo, kiedy pomyśli się o sześciu pokoleniach, które tutaj wyrosły, które podjęły trud realizowania Ewangelii w codziennym życiu, i które aktualnie nadają ton życiu kościoła, miasta i okolicy. Dużo, gdy się pamięta o tym, że obecny kościół jest kontynuatorem poprzedniej świątyni zbudowanej przez polskiego króla Kazimierza Wielkiego, a pięknie przyozdobionego przez królowę Bonę. Dużo, gdy się pomyśli o tej wielkiej rzeszy ludzi uczestniczącej we Mszy świętej, korzystającej z sakramentów świętych i tych, którzy żyją lub odeszli do wieczności. Mało, gdy się umieści tę świątynię w przeszło 800 – letniej historii Królewskiego i Wolnego Miasta Sanoka; historii Ziemi Sanockiej, historii umiłowanej Ojczyzny, Kościoła Świętego...

Rocznica rozpoczęcia budowy tej świątyni przypomina nam wcześniejszy, stary kościół pod wezwaniem Świętego Michała Archanioła, który został spalony 14.10.1782 roku. Mury po tej świątyni rozebrano na rozkaz władz austriackich, a parafię przeniesiono do kościoła OO. Franciszkanów. Inicjatorem budowy nowego kościoła i głównym fundatorem był ks. Franciszek Salezy Czaszyński, miejscowy proboszcz. Budowę kościoła rozpoczęto w roku 1874.

A oto fragmenty Aktu Erekcyjnego Kościoła „Przemienienia Pańskiego": „W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego... Dnia 31.07.1874 r., za świętych i wiekopomnych rządów Kościołem Bożym J. Św. Pp Piusa IX ... pod panowaniem J. Cesarsko – Królewskiej Apostolskiej Mości Cesarza i Króla Franciszka Józefa I, najjaśniejszego Patrona tutejszego kościoła parafialnego... za zezwoleniem J. Wielm. Najprzew. Ks. Biskupa Macieja Hirschlera, założono i poświęcono przez W. Ks. Kan. i proboszcza sanockiego Fr. Czaszyńskiego w asystencji Księży, tudzież w obecności niżej podpisanych, kamień węgielny pod nowo budujący się kościół parafialny ob. rzym – kat., w królewskim, wolnym mieście Sanoku pod tytułem –

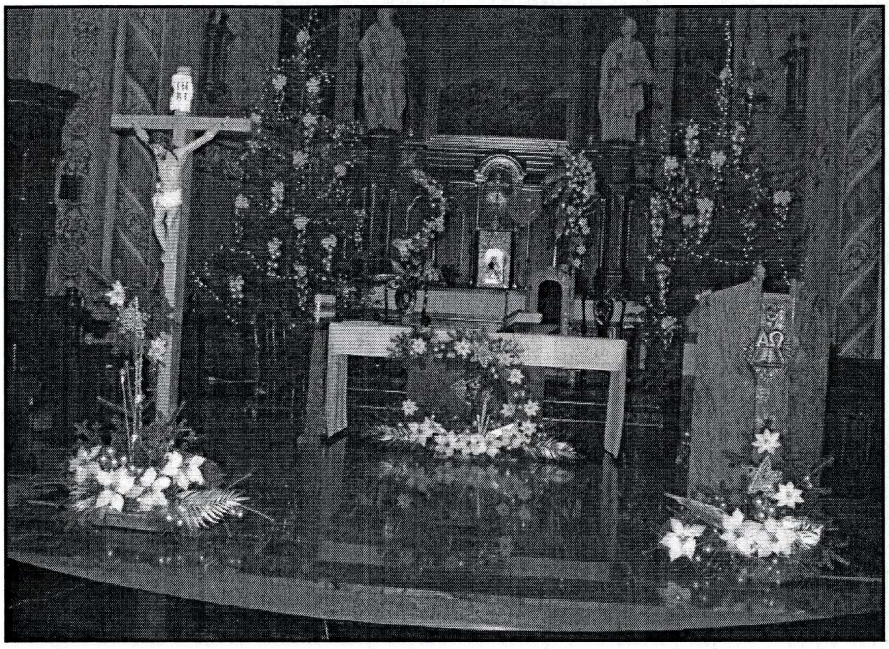

-Przemienienia Pańskiego ... Spisano niniejszy dokument na wieczną pamiątkę, uroczystej tej chwili w dwóch egzemplarzach, z których jeden w kryjówce za Wielkim Ołtarzem, drugi zaś w fundamencie kościoła pod wieżą, od zachodu umieszczono.

Działo się w Sanoku dnia 31 lipca 1874 roku".

Powiało historią, przeszłością... Akt erekcyjny przywołał nam na pamięć szereg osobistości duchownych i świeckich – parafian, którzy swoją ofiarą i trudem wznosili Dom Boży... Ożyła historia, ożyli ludzie miłujący Chrystusa, aby wraz z nami wielbić „Nieśmiertelnego i Niewidzialnego Króla wieków...".

3. Każda miejscowość ma swoje miejsce pamięci.

Niewątpliwym miejscem pamięci jest każdy kościół – świątynia Boża. Dla nas, Sanoczan, miejscem pamięci jest nasza Czcigodna Jubilatka, Fara. Tutaj można uczyć się historii naszego miasta i narodu, tutaj można poznać ducha naszego regionu – znanej historycznie – Ziemi Sanockiej. Wystarczy przyłożyć ucho do murów tego Domu Bożego, aby usłyszeć mowę ostatniego wieku, znaczonego pożogami, wojnami, bólem i cierpieniem.

Przykładając ucho do tych świętych murów, słyszymy, że walcząc o przyszłość narodu należy oprzeć się o przeszłość, o groby naszych przodków, o wiarę naszych ojców. Nasi pradziadowie to dobrze rozumieli i dlatego zbudowali nasz kościół parafialny na cmentarzu. Chcieli w ten sposób uszanować ten relikwiarz przechowujący prochy naszych przodków, pragnęli, aby wszyscy zmarli mieli udział w tajemnicy zbawienia dokonującej się w kościele i aby tym samym uczestniczyli w naszym życiu.

Nie wolno nam zrywać z przeszłością, gdyż ona decyduje o naszej tożsamości, o naszej kulturze. Przeszłość jest naszym dziedzictwem ducha, wiary, mistrzynią życia. Ta nasza polska, sanocka przeszłość mówi, że „że nasz naród jest jak lawa – z wierzchu zimna, twarda, sucha i plugawa, lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi, plfajmy na tę skorupę i stąpmy go głębi" (A. Mickiewicz). Nasza przeszłość – historia, jest znaczona krwią, bólem, ale także bohaterstwem, miłością Boga i Kościoła. Nie wolno nam o tym zapominać. Należy poznawać historię własną, swojej rodziny, miasta, wioski, swojej parafii – świątyni. Poznawajmy kościół parafialny, który jest Domem moim – Domem moich duchowych narodzin, odnowy życia i zmartwychwstania. Jest domem obfitości wszelkiego rodzaju pożywienia, Domem pełnym życzliwości... dobroci ... ciepła ... poczucia bezpieczeństwa. Tu każdego Pan Bóg bierze w obronę. Tutaj powiększa się moc sprawiedliwego ... Tutaj dokonuje się oczyszczenie grzeszników. Świątynia jest Domem rodzinnym, gdzie zawsze czuje się pomoc Niebieskiego Ojca i Serce Dobrej Matki. Świątynia jest miejscem schronienia przed spiekotą dnia

(C.d. na s.4)

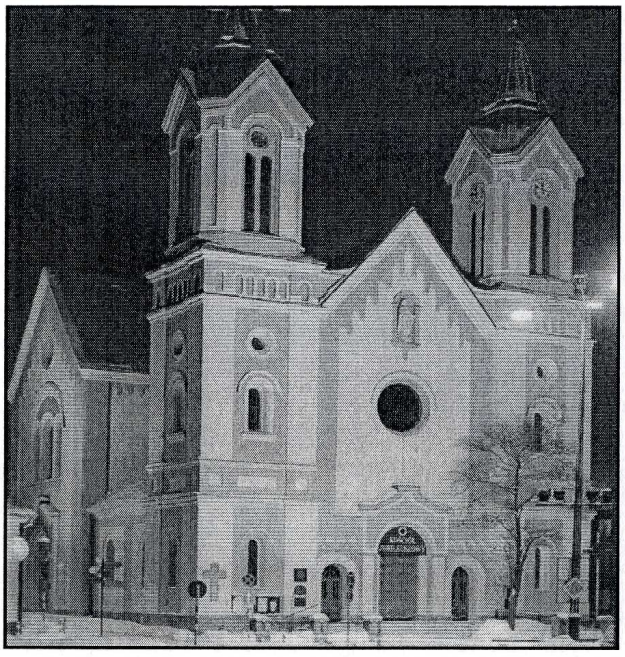

(C.d. ze s.3)
i burzą, przed mrozem grzechu, ogniem pożądliwości i złości szatana. Świątynia jest Domem na każdy dzień życia, na każdy moment naszego istnienia – od kolebki, aż po ostatnie tchnienie. Kościół parafialny jest więc moim prawdziwym, najpiękniejszym i najlepszym Domem ...

4. Przyłóżmy ucho do tego świętego miejsca.

Oto słyszymy, że w zmieniającym się świecie, należy trzymać się niezmiennych prawd wpisanych w nasze życie. A tymi prawdami, jak mawiali nasi żołnierze z ostatnich wojen: - BÓG – HONOR – OJCZYZNA; to prawda sumienia wychowanego na Ewangelii, to prawdy wiary i miłości chrześcijańskiej.

Budowniczy tutejszej świątyni, umieścili ją na dębowych palach ze względu na podmokły teren. Te dębowe studnie są dla nas symbolem tego co trwałe, niezmienne i nienaruszalne. Te dębowe pale sprawiają, że podmokły teren, zwykła kurzawka, staje się terenem budowy, świętym miejscem; grzęzawisko – gruntem, na którym można spokojnie stać, poruszać się, budować. Tak jest i w życiu każdego człowieka. Prawdy Ewangelii, siła ducha, prawe sumienie jest ostoją, na którym to fundamencie można zbudować życie; piękne i dobre życie./ ..... /

Tylko słabi duchem, tylko duchowe karły pozwolą sobie nałożyć pęta na duszę i życie. Tylko prawda Chrystusowa daje nam prawdziwy kierunek życia, pracy, ofiary, tylko Chrystus zapewnia ostateczne zwycięstwo: „Ufajcie, Jam zwyciężył świat".

5. Wsłuchajmy się w mowę naszej Jubilatki.

Nasi przodkowie i kapłani, po odbudowie kościoła parafialnego, zmienili mu tytuł patronalny. Wcześniej jeszcze Sanocka Fara nosiła imię Św. Michała Archanioła. Po odbudowie – Przemienienie Pańskie. Ten wymowny tytuł – wezwanie ukazuje nam Chrystusa, który przemienia się na Górze Tabor, objawia im Swoją odwieczną chwałę. Każda świątynia, tym bardziej nasza, jest miejscem objawiania się Boga, bo Chrystusowy Kościół jest Domem Ojca Niebieskiego. W niej najłatwiej Go znaleźć, do Niego się zbliżyć. Jest On w zasięgu modlitwy, ofiary, szeptu serca, myśli, dobra ... Jest w niej o każdej porze dnia i nocy. Prawdziwie jest to miejsce święte – „oto przybytek Boga między ludźmi" (Ap 21,3). Tutaj styka się ziemia z niebem; wieczność z przemijalnością' czas z trwaniem; zmienność z niezmiennością... To w świątyni – kościele można już teraz przeżyć to, co Bóg przygotował tym, którzy Go miłują" (1 Kor 2,9). Każdy kościół, kaplica jest bramą niebios, przedsionkiem nieba – jest Domem, gdzie Dobry Ojciec spotyka się ze swoimi dziećmi. Św. Paweł przypomina nam: „nie jesteście gośćmi i przechodniami, lecz jesteście domownikami Boga" (Ef 2,19).

Świątynia parafialna jest również miejscem przemiany. To w świątyni Bóg sprawia, że zbliżamy się do siebie jako siostry i bracia, że łączymy się w jedno grzesznicy i doskonali, upadli i powstający z grzechów. W kościele znikają urazy, lody uprzedzeń, świta nowa rzeczywistość. Świątynia to Dom, gdzie zawsze spotykam braci otwartych... przebaczających... miłosiernych... gdzie nie jestem sam, ale zawsze obok mnie stoją życzliwi bracia i siostry. Nie ma tutaj biednych i bogatych, uczonych i prostaczków, nie ma wielkich i małych, „są wszyscy jedno w Jezusie Chrystusie Panu naszym" (por Ga 3,28).

Fundatorzy Sanockiej Fary chcieli powiedzieć przyszłym pokoleniom, że Chrystus jest Jedynym, który ma „słowa życia wiecznego" (J 6,69) i który przemienia losy człowieka, rodziny, narodu i tylko On może „przemienić smutny ten czas" (pieśń). (...) Ogromnie ważnym w życiu każdego człowieka jest wiara w Chrystusową moc i w Jego obecność w Kościele: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28,2c).

6. Co jeszcze mówi Bóg, który zamieszkał wśród nas?

Czcigodna Fara przemówiła w dzień swojego Jubileuszu – w Święto Świętej Rodziny. Mogła by więcej powiedzieć nam, gdybyśmy obeszli i uczcili jej relikwie i pamiątki; gdybyśmy wsłuchali się w mowę tabernakulum, gdzie Chrystus od przeszło wieku przebywa; gdybyśmy zatrzymali się przy wszystkich ołtarzach, a przede wszystkim przy konfesjonałach... Wyjątkowo przemawia Pani przedsionka naszej świątyni. Iluż tutaj się nawróciło, przechodząc od złego do dobrego życia? Iluż odzyskało prawdziwą godność przybranych dzieci Bożych? Olbrzymi rozdział historii ludzkich dusz!

Jeszcze raz obejmujemy wzrokiem i sercem nasza parafialna świątynię. Wsłuchajmy się w słowa Psalmisty: „"Obejdźcie dokoła Syjon..., by powiedzieć przyszłym pokoleniom, że Bóg jest naszym Bogiem na wieki" (Ps 48,13 n). I módlmy się słowami króla Salomona: „Niech oczy Twoje we dnie i w nocy spoglądają na tę Świątynię... Wysłuchaj, Panie, błagania ludu Twojego... gdy będą się modlić na tym miejscu, Ty wysłuchaj z miejsca, gdzie przebywasz – z nieba. ... Wysłuchaj i udziel przebaczenia... Gdy kraj nawiedzi głód i zaraza... gdy spadnie jakakolwiek plaga lub choroba..., gdy ktokolwiek przejęty udręką swojego serca, wzniesie swe dłonie w tej świątyni... Ty wysłuchaj w niebie..., przebacz..., spełnij prośbę i każdemu oddaj według wszystkich jego czynów (1 Krl 8,30 nn).

P.s.

Te obszerne fragmenty kazania przepisał ks. Andrzej Skiba.

Pozdrowienia z Kamerunu

Betare-Oya, 8.12.2004.

Szczęść Boże!

Na wstępie serdecznie Was pozdrawiam. Dziękuję w swoim imieniu, a także w imieniu ks. Mirka za pamięć modlitewną. Tę modlitwę daje się tutaj odczuć. Jest to wielki dar jaki składacie w naszej intencji, jak również w intencji tutejszego Kościoła.

Minął już ósmy miesiąc od naszego przybycia do Kamerunu. Mogę potwierdzić, że sprawdzają się słowa misjonarzy, którzy mówią, że „praca misyjna wciąga , a kto zakosztuje tej pracy, to później nie chce wracać do Europy".

Jak zawsze początki są trudne. O tym informowano nas w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie, gdzie przygotowywaliśmy się do wyjazdu na misje przez osiem miesięcy. Pamiętam jak o.Suliwan, Irlandczyk z pochodzenia, który przez sześć lat pracował na misjach, podczas wykładu mówił, że na początku po przyjeździe na misje przeżywa się trzy etapy. Najpierw zachwycenie, bo wszystko jest nowe, egzotyczne, interesujące, potem przychodzi kryzys-niektórzy określają to mianem szoku kulturowego, a trzecim etapem jest wychodzenie z kryzysu.

Z pewnością można przeżyć na początku szok kulturowy. Ludzie są czarni, tylko nas kilku białych misjonarzy. Warunki w jakich mieszkają, też nieraz szokują, a także ich kultura; sposób bycia, zachowanie się, myślenie, żywienie, które jest bardzo odmienne niż w Europie.

Myślę, że tak jak każdy misjonarz, w jakiś sposób, nawet podświadomie przeżyłem ten szok kulturowy związany z okresem przystosowania się do życia. Oczywiście ten proces jeszcze trwa, ale organizm powoli przystosowuje się do klimatu iistnieigcych tu warunków. .

O misjach wiele nam mówiono, ale dopiero przebywanie tutaj pozwala na zobaczenie jak ludzie mogą żyć w XXI wieku. My już po trochu oswajamy się z tą odmienną rzeczywistością, ale dla kogoś kto tu nie był, z pewnością wyda się dziwne, że ludzie tutaj prawie wszystko noszą na głowach. Codziennie na drodze, zwłaszcza wieczorem, można spotkać osoby, wracające z pracy w polu, którzy idąc trzymają w ręku maczetę-podstawowe narzędzie pracy, a na głowie niosą miednicę wypełnioną płodami ziemi. Inni zaś niosą na głowie długą kłodę drzewa i przemierzają tak duże odległości. Mamy zaś wracają wraz z dzieckiem, które niosą na plecach. Dziecko jest przytwierdzone do pleców mamy kawałkiem płótna , tak że z przodu wystają tylko nóżki, a z tyłu sama głowa dziecka.

Posiłki zazwyczaj spożywają dwa razy dziennie. Ich kuchnia to trzy kamienie na których kładą garnek. Jest ona usytuowana bądź na zewnątrz domu, bądź w środku. Rano piją tylko coś ciepłego, a wieczorem zasiadają całą rodziną, która jest bardzo liczna, aby jeść z jednej miski postawionej na ziemi. Posiłkiem podstawowym jest maniok. Podłużne bulwy manioku najpierw po zdjęciu skórki moczą w wodzie, aby oczyścić ze szkodliwych substancji, które zawiera. Później tną maczetą na małe kawałeczki i suszą. Gdy się jedzie drogą w kierunku Bertoua, stolicy naszej diecezji, to co jakiś czas spotyka się na skraju drogi na cementowych poboczach, białe poletka manioku w ten sposób go suszą, a następnie rozdrabniają na mąkę w moździeżu, uderzając dużymi palami na przemian, raz jedna potem druga osoba. Niektórzy korzystają za pewną opłatą z usług właścicieli specjalnie do tego przeznaczonych młynków. Później z tej ugotowanej mąki otrzymują gęstą o kolorze naszego krochmalu masę, rozciągliwą jak ciasto. Jedzą rękami robiąc kulki, które maczają w sosie; rzadko, ale czasem z mięsem. Co prawda maniok, jak twierdzą nasze Siostry nie ma żadnych wartości odżywczych, a nawet gdy jest słabo oczyszczony powoduje wole jak w przypadku tarczycy, jednak oni uważają to za najlepsze pożywienie. Z pewnością dlatego, że jest ciężki, rozpycha żołądek i daje przez to poczucie sytości . Mieszkają w domkach zbudowanych z pustaków zrobionych z gliny wypalanej na słońcu, pokrytych liśćmi palmowymi, bądź blachą . W domach tych jest bardzo ubogo. Z mebli to mają tylko stolik, drewniane fotele do siedzenia, proste łóżko. Niektórzy śpią na matach rozłożonych na gołej ziemi. Można by długo rozpisywać się na temat życia i zwyczajów tych ludzi, ale dopiero osobisty kontakt ze światem afrykańskim daje pełny obraz. Z pewnością ten okres ośmiu miesięcy dał mi dużo. Podróże kształcą. Można tutaj szerzej spojrzeć na problemy Europy i Afryki, oraz zobaczyć uniwersalność Kościoła. Wtedy też ceni się bogactwo naszego polskiego Kościoła oraz dostrzega wartość kultury europejskiej.

Misje również dają okazję do rozwoju duchowego. Bo to wymaga przestawienia się na specyficzne warunki pracy duszpasterskiej i zaufania w Bożą Opatrzność. Przede wszystkim cierpliwości i akceptacji tych ludzi takich jakimi są. Równocześnie utwierdzenia się w przekonaniu, że rozwój wiary zależy nie tylko od naszej działalności, ale przede wszystkim od łaski Bożej.

Dostrzegamy tutaj, jak wielkie wartości wnosi w ten świat religia chrześcijańska. Misjonarze na tych ziemiach byli równocześnie pionierami kultury. Tam gdzie chrześcijaństwo dotarło najwcześniej tj. ponad sto lat temu, tam też są regiony najbardziej rozwinięte społecznie, gospodarczo i kulturalnie. Niestety tu na Wschodzie Kamerunu, gdzie pracujemy misjonarze dotarli najpóźniej.

Ks. Wiesław Marecki

Święto Chrztu Pańskiego – 09.01.2005 r.
Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Wraz z dzisiejszą niedzielą kończymy liturgiczny okres Bożego Narodzenia, chociaż kolędy, przeplatane pieśniami okresowymi śpiewać będziemy tradycyjnie do 2 lutego.
2. W najbliższą niedzielę dzień szczególnej modlitwy w intencji Jana Pawła II.
3. Przypominamy plan wizyty duszpasterskiej:
- **w poniedziałek** nawiedzimy Parafian mieszkających przy ulicy Rymanowskiej numery nieparzyste, Szczudliki, Jarzębinowa, Konopnickiej;
- **we wtorek** – ul. Tysiąclecia, Krucza, Krakowska, Kasprowicza, Asnyka;
- **we środę** – ul. Płowiecka, Sielska, Za Potokiem, Jasna za Torami, Śniegowa, Niecała;
- **we czwartek** – ul. Głowackiego, Kenara, Jagodowa, Zigmunda, Jordana, Cicha, Zagrody;
- **w piątek** – ul. Stawiska, Osiedle, Środkowa, Górna, Pszenna, Warzywna;
- **w sobotę** – ul. Konarskiego, 800 – lecia, Pogodna, Niedzielskiego, Ciepła, Jezierskiego, Darwina.

Kolędę codziennie rozpoczynamy o godzinie 16.00, zaś w sobotę o godzinie 9.00.
4. Nieszpory dzisiejsze odprawimy o godzinie 17:30.
5. Przypominamy, że w każdą środę w naszym kościele jest całodzienne wystawienie Najświętszego Sakramentu, a przed Mszą świętą wieczorną Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Zapraszamy tak do prywatnej adoracji jak i do przychodzenia na Nowennę oraz wpisywania swoich próśb i podziękowań do odpowiedniej księgi.

Soul i Souliki koncertowały w naszym kościele

W ubiegłą niedzielę, 2 stycznia, podczas Mszy świętej o godzinie 12:30, wystąpił Zespół ***SOUL*** istniejący przy naszej parafii oraz Zespół ***SOULIKI*** funkcjonujący przy Szkole Muzycznej. Po Mszy świętej Zespoły te dały koncert kolęd i pastorałek. Obydwie te grupy prowadzi Pani Monika Brewczak. W tym miejscu wszystkim wykonawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Redakcja

Intencje w tygodniu
Od 10.01. do 16.01. 2005r.

Poniedziałek – 10.01
6.30 + Anna (greg.).
7.00 .....
7.30 .....
8.00 + Rodziców i + Rodziców Chrzestnych.
18.00 + Ks. Andrzej Moskal, Szymon Słomiana.

Wtorek – 11.01
6.30 .....
7.00 .....
7.30 .....
8.00 .....
18.00 + Anna (greg.).

Środa – 12.01
6.30 + Anna (greg.).
7.00 .....
7.30 .....
8.00 .....
18.00 .....

Czwartek – 13.01
6.30 + Anna (greg.).
7.00 .....
7.30.....
8.00.....
18.00 Intencja Radia Maryja.

Piątek – 14.01
6.30.....
7.00 .....
7.30.....
8.00 .....
18.00 + Anna (greg.).

Sobota – 15.01
6.30 + Anna (greg.).
7.00 + Adam Błaszczak.
7.30 .....
8.00 .....
18.00 O cud przemiany dla Anny, o zdrowie i czystość serca oraz o opiekę NMP na każdy dzień.

Niedziela – 16.01
6.30 .....
8.00 + Maria Kędzierska 6 r. śmierci.
9.30 + Marek Sitek 1 r. śmierci.
11.00 Za parafian.
12.30 O pomyślne zdanie egzaminów dla Szczepana.
16.00 Dziękczynna za udaną operację.
18.00 + Anna (greg.).

Książka o ks. Prałacie

Niespełna tydzień przed świętami Bożego Narodzenia, ukazała się książka o ks. Adamie Sudole pt. „Kapłan wielkiej odwagi". Dzieło to zostało wydane przez Muzeum Historyczne w Sanoku, pod redakcją Haliny Więcek i Andrzeja Romaniaka, a obejmuje głównie zbiór wspomnień, relacje ze spotkań w tym wybitnym sanockim ks. Prałatem.

Pretekstem do powstania książki pt.„Kapłan wielkiej odwagi", był niezwykle rzadki i to w skali kraju, Jubileusz 60-lecia kapłaństwa ks. Adama Sudoła, wieloletniego proboszcza sanockiej fary - kościoła od wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Równo 60 lat temu, zaraz po niemieckiej okupacji, dnia 30.12.1944 roku, ks. Adam Sudoł przyjął święcenia kapłańskie. To wydarzenie miało miejsce w Lesie Brzozowskim, w którym w latach 1940-45, dzisiejszy Jubilat przygotowywał się do stanu kapłańskiego, bowiem podczas drugiej wojny światowej tam nieoficjalnie funkcjonowało Przemyskie Seminarium Duchowne.

Z interesującego także pod względem edytorskim dzieła, dowiadujemy się o życiu, pasji pisarskiej, działalności duszpasterskiej i patriotycznej ks. A. Sudoła, który przez długie lata odgrywał kluczową rolę w życiu religijnym wielu miast Diecezji Przemyskiej.

Książka obejmuje 10 zróżnicowanych tematycznie rozdziałów, liczy niespełna 300 stron, posiada barwne fotografie, indeks osobowy i wspomnianych w tekstach miejscowości, jej współautorami jest ponad 60 osób zarówno duchownych jak i świeckich, którzy wypowiadają się na temat ks. Prałata. Są to wypowiedzi zróżnicowane, okolicznościowe, i często bardzo osobiste np. wiersze, wspomnienia kolegów z lat szkolnych czy kapłanów z którymi Jubilat pracował w danej parafii. Niektóre teksty posiadają charakter pracy naukowej jak np. rozdział: „Prześladowany" autorstwa dr Krzysztofa Kaczmarskiego, następnie: „Rodem z Lipnicy" Wojciecha Mroczki czy interesujący tekst ks. Stanisława Turkowskiego

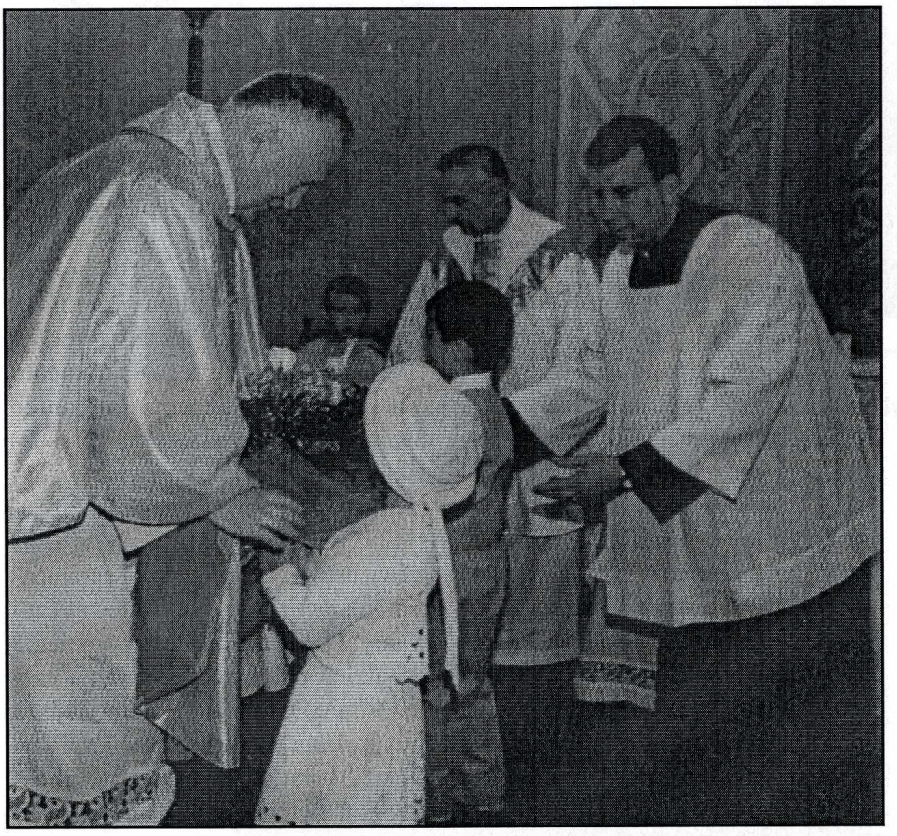

zatytułowany:,,Moje spotkania z Księdzem Prałatem Adamem Sudołem".

Warto przypomnieć, zwłaszcza młodszemu pokoleniu, że ks. Prałat Adam Sudoł - to odważny kapłan - patriota, Honorowy Obywatel Królewskiego Miasta Sanoka, długoletni proboszcz sanockiej fary. Był długoletnim dziekanem i prałatem Brzozowskiej Kapituły Katedralnej, a także kapelanem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz Związku Sybiraków w Sanoku. W 1993 roku został odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim. W 1995 roku otrzymał w Gdańsku Honorowe Członkostwo NSZZ „Solidarność".

Jako duszpasterz i katecheta pracował kolejno w parafii: Michocin-Tarnobrzeg, Majdan Królewski, Rzeszów (fara), Krosno (fara), Hyżne k. Rzeszowa, Niewodna k. Strzyżowa, Stalowa Wola, Przeworsk. Był proboszczem w Muninie k. Jarosławia, a w latach 1967-1995 w kościele Przemienienia Pańskiego (fara) w Sanoku.

Od 1995 roku - do chwili obecnej przebywa na emeryturze i zajmuje się pisaniem książek i artykułów, uczestniczy w audycjach radiowych i dalej udziela się jako duszpasterz.

Ks. Adam Sudoł jest także autorem 5 książek: „Polska Ojczyzna Moja" (1999 r.), „Kazania i przemówienia" (2000 r.), „Wybór z księgi ogłoszeń parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku" z lat 1967-1995 (2001 r.), „Ewangeliczna Maria i Marta" (2002 r.) oraz „Moja droga do kapłaństwa".

Pragnę zaznaczyć, iż już wcześniej, dnia 6.08.2004 roku, z racji odpustu parafialnego w Kościele Przemieniania Pańskiego w Sanoku, ukazał się specjalny numer gazety pt. „Jubileusz", w którym zamieszczono - życiorys, kalendarium, wiersze, teksty wspomnieniowe oraz okolicznościowe życzenia przyjaciół i znajomych ks. Adama Sudoła. Natomiast prezentowana książka jest zbiorem znacznie rozszerzonych i urozmaiconym.

Mam nadzieję, że lektura tej książki pozwoli Państwu na pełniejsze spojrzenie na niezwykłe życiowe dokonania Jubilata, który swoją kulturą, taktem, mądrością i niezłomną postawą moralną zawsze imponował, był i jest wzorem Człowieka i Kapłana o wielkim, odważnym sercu.

Halina Więcek

48 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny

O. Eugeniusz z Krasnojarska uczestniczył w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym i podzielił się z nami swoimi przeżyciami, które zamieszczamy poniżej.

Kongres odbywał się od 10 do 17 października w meksykańskiej Guadalajarze.

Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił 2005r. Rokiem Eucharystii. O Kongresie powiedział, że to „ważne wydarzenie otwiera także Rok Eucharystii". Oficjalna inauguracja Kongresu miała miejsce o godz.18, na stadionie Jalisco, pod przewodnictwem Legata papieskiego kard. Józefa Tomko. We Mszy św. uczestniczyło 50 kardynałów, ponad 250 biskupów i ponad 2000 tysiące kapłanów z całego świata. Po uroczystej Mszy św. odbyła się procesja Eucharystyczna po bieżni stadionu a na koniec parada fajerwerków.

Obrady Kongresu miały miejsce w wielkiej hali wystawowej „Expo Guadalajara". Temat Kongresu to:" Eucharystia światłem i życiem nowego tysiąclecia". Pierwszy dzień upłynął na prezentacji poszczególnych kontynentów i kultu Jezusa Eucharystycznego na danym kontynencie. Katechezy, świadectwa i wykłady na temat Eucharystii były osnową codziennych spotkań w hali przy bardzo licznym udziale świeckich. W poniedziałek Msza św. na jednym z placów miasta, a po niej procesja różańcowa z figurą Matki Bożej z Zapopan do miejscowej katedry. Entuzjazm wiernych nie do opisania! Ogromna procesja - dziesiątki a może z 200 biskupów, wielu kardynałów i setki, setki kapłanów i sióstr zakonnych. Był piękny i bardzo ciepły wieczór. Miasto było wspaniale udekorowane girlandami i tryumfalnymi bramami z kwiatów.

Wielka radość i wyraz ogromnej miłości do Matki Bożej i pewnie z półtora miliona wiernych wiwatujących na cześć swojej Matki.

Mała figurka Matki Bożej przywieziona z Hiszpanii przez ojców franciszkanów cieszy się wielkim kultem w diecezji Jalisco i nie tylko. Samo sanktuarium znajduje się w Zapopan, gdzie we wtorek udaliśmy się z pielgrzymka, w której wg. oceny policji, uczestniczyło 3,5 miliona wiernych. Wieczorem na jednym ze stadionów Adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z różańcem. Tajemnice Światła były poprzedzane małym spektaklem mówiącym o każdym z wydarzeń poszczególnych tajemnic. Procesja po bieżni stadionu i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem zakończyło nasze modlitewne czuwanie. Wielkim i nie do zapomnienia był dzień publicznego oddania czci Jezusowi Eucharystycznemu. Msza św. na placu, której przewodniczył kardynał z Japonii a po Mszy św. procesja z Najświętszym Sakramentem po ulicach Guadaliary. To był prawdziwy festiwal wiary i miłości ku czci Jezusa Eucharystycznego. Trasę 5 km przemierzyliśmy w ciągu kilku godzin. Najświętszy Sakrament w wielkiej monstrancji, w ogromnym podświetlonym kole, umieszczony na samochodzie platformie, dosłownie zanurzony w biało- żółtych różach. Za Monstrancją cztery klęczniki a w nich kardynałowie. Pozostali kardynałowie, biskupi, kapłani, siostry zakonne i klerycy w procesji przed Najświętszym Sakramentem. Entuzjazm wiernych, których zgromadziło się po obu stronach ulicy ok.2 milionów sięgnął zenitu. W Polsce jest to nie do pomyślenia, żeby tak „ wrzeszczeć „podczas takiej procesji. Nieustanne: Niech żyje Jezus, niech żyje papież, niech żyje Matka i łzy jak grochy płynące po policzkach.

Okrzyki i to nie mające końca; „ To się widzi, to się czuje Jezus jest obecny" przyprawiały o mrowienie po ciele. Takiej wiary i entuzjazmu nigdzie chyba nie da się zobaczyć?! To są Meksykańczycy ze swoim temperamentem i naprawdę wielką i gorącą wiarą. Miałem wrażenie, że to Niedziela Palmowa a Jezus jest tu obecny jako Bóg i jako człowiek! To było bardzo osobowe odnoszenie się do Jezusa jak do żywego człowieka. Na placu przed katedrą był usytuowany ołtarz, gdzie miało miejsce błogosławieństwo świata Najświętszym Sakramentem. Bardzo i to bardzo zadowoleni przed północą wracaliśmy ulicami miasta do swojego autobusu i na nocleg.

oprac. Elżbieta Irger

Góra Przemienienia

TYGODNIK PARAFIALNY

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna,
Korekta: Redakcja
Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.
Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.
Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel**: (0 13) 463 19 98.
Druk: Info Kolor tel.(013) 464 57 10.